

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 12000, z odniesz. do domu 12036 mk., do Polski miesięcz. 21 000 mk. lub 6000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1500 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 6000 marek. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na środę 8 sierpnia 1923 r.

Nr. 174.

Jedyna polityka Francji.

Rząd Poincaré otrzymał w obu izbach ustawo dawczych ogromną większością głosów wetum zaufania co do prowadzenia aż do przyszłej sesji izb polityki zagranicznej. Poincaré przeto posiada zaufanie całego narodu i bezwzględnie będzie kontynuował dotychczasową politykę. Prasa francuska pisze, że taka polityka jest jedyną możliwą we Francji. Reasumuje się ona w dwu wyrazach wszystko mówiących: spłaty i zabezpieczenia. Francja żąda zapłaty sto miliardów zalegających a nadto sto miliardów, które Niemcy są jej winne. Żąda dalej zabezpieczenia swoich granic od północy i wschodu, które miały być jej dane na mocy paktu angielsko-amerykańskiego, przewidzianego przez traktat wersalski, lecz który to pakt nie został wykonany ni przez Stany Zjednoczone ni przez Anglię.

Zapewnie nie jest winą Francji — pisze francuski senator i wybitny znawca polityki odszkodowania Henryk Bérenger — że traktat wersalski, wspólna karta zwycięzców i zwyciężonych nie była wiernie respektowana tak przez mocarstwa anglo-saskie, jako i — a to w większej mierze — przez mocarstwo niemieckie. Francja dosyć już złożyła ofiar na rzecz koalicji w przeróżnych konferencjach i naradach. Francja weszła do zagłębia Ruhry dopiero po odwołaniu i groźbach ze strony Niemiec, w innym bowiem wypadku przyszedłoby niewątpliwie do odwrócenia zwycięstwa i wciąż groźącego niebezpieczeństwa wojny.

Operacje nad Ruhra — zdaniem opinii społeczeństwa francuskiego — stanowią podwójną potrzebę: zapłaty i zabezpieczenie. To koniec i początek francuskiej polityki w zajętych terytorjach. To przecież nie „imperializm” ani „militaryzm” to tylko obrońca interesów narodowych.

Francja oświadcza, że tylko pod dwoma warunkami może opuścić zagłębie Ruhry. Pierwszym tym warunkiem to otrzymanie regularnych rat rocznych od Niemiec. Drugim, niewątpliwie tak samo ważnym, to zabezpieczenie i gwarancje jako ekwiwalent za wspomniany pakt Traktatu Wersalskiego. Dopóki te warunki nie zostaną spełnione, dopóki wspomniany pakt międzyalijanci nie wejdzie w życie, dopóty obecna straż nad Renem się nie rozluźni. Francja oświadcza ureczyście, że oparta na prawie i na swoich armiach nie ustanie pokazywać tej straży, aż nie otrzyma zapłaty i zabezpieczeń, za które poświęciła półtora miliona bohaterów i dziesięć najbogatszych departamentów.

W sprawie ewentualnego ustanowienia między-narodowej komisji eksportów, pokutującej w głowach angielskich polityków, zaznacza prasa francuska, że taka jest wogóle bezcelowa i nie mająca żadnych prawnych podstaw. Wysokość długów Niemiec została bowiem uchwalona definitywnie w Londynie dnia 5 maja 1921 roku umową podpisaną przez wszystkich aliantów i przez Niemców naszych, w myśl Traktatu Wersalskiego z dnia 28 czerwca 1919 r. Nie mogłaby ona nawet ustalić „zdolności spłaty” (capacité de paiements). Jest to funkcja Komisji Reparatyjnej na mocy artykułu 234 Traktatu pokojowego.

Po skreśleniu tych kilku głosów opinii francuskiej, należy nam zabrać głos w tej sprawie. Toć i my w wysokim stopniu jesteśmy zainteresowani w spłaceniu długów Rzeszy niemieckiej, której lojalnymi obywatelami jesteśmy. Część tych odszkodowań wojennych idzie z naszej kieszeni. Wolno więc nam zganić, jak to już często czyniliśmy politykę odszkodowań naszego rządu. Tu jednak zaraz musimy zaznaczyć, że jesteśmy za bezwzględnym utrzymaniem Traktatu Wersalskiego, stanowiącego nowy sprawiedliwy porządek świata. Część VIII tegoż Traktatu, mówiąca o odszkodowaniach należy się nam na równi z innymi częściami respektować. Winic musimy natomiast nasze rządy, że w sprawie odszkodowań nie właściwą obrali drogę. Możeby przy wspólnej dobrej woli sprawa ta nie przedstawiała się tak tragicznie. Tragizm leży w tem, że za wrotną szybkością lecimy z naszą całą gospodarką w przepaść a tam na zachodzie napiera całą siłą Francja, moralnie poparta przez cały świat.

To jej jedyna polityka. Henryk K. Lewan.

My w Niemczech i oni w Polsce.

W zachodniej Polsce mają Niemcy jak pisze p. K. Kierski w „Kurjerze Poznańskim” 1064 szkół niemieckich. Jeszcze im tego za mało i wytaczają swe „skargi” w Sejmie polskim. Na jedną szkołę niemiecką przypada w Polsce przeciętnie 60 dzieci, a na jedną szkołę polską 150 dzieci. Te liczby świadczą wymownie, że w jakimkolwiek bądź pokrzywdzeniu Niemców w Polsce mowy być nie może.

W dalszym ciągu swego artykułu „Żale niemieckie” pisze p. K. Kierski:

„Wszelkie utyskiwania niemieckie możnaby najskuteczniej odparować jednym oświadczeniem, które każdemu chyba, najbardziej nawet uprzedzonemu, powinno trafić do przekonania: że my, Polacy, nie pragniemy niczego więcej dla naszych redaków pod panowaniem niemieckim, niż to, co posiadają i z czego korzystają u nas w Polsce Niemcy.

W istocie w Niemczech, nie licząc Górnego Śląska, pozostało przeszło 700 000 Polaków, w tem co najmniej 110 000 dzieci w wieku szkolnym. W jakim języku pobierają one naukę? Na Mazurach pruskich wypędzono język polski ze wszystkich szkół publicznych. Na Warmji starano się Polskę Katolicką Tow. Szkolne o jakkolwiek naukę szkolną dla 1000 działów polskich rodziców, lecz otrzymało od prezesa rejencji olsztyńskiej odpowiedź odmowną. W Kwidzińskiem i Sztumskiem dzieci polskie uczęszczają do 50 szkół, a tylko w 14 szkołach pozwolono na polski wykład religii i języka polskiego przez nauczycieli Niemców po dwie godziny na tydzień. Na pozostałych Niemcom zachodnich kresach Wielkopolski i Pomorza, gdzie mieszka około 60 000 rdzenniej polskiej ludności, uczą się dzieci po polsku zaledwie w 3 szkołach w okolicach Babilmostu. W Westfalji i Nadrenji niema ani jednej polskiej szkoły publicznej.

Ogółem, poza obszarem Górnego Śląska, rząd niemiecki pozwala na skąpa naukę języka polskiego tylko w 17 szkołach — rząd polski na zupełną naukę języka niemieckiego w 1064 szkołach, w jednych tylko dwóch województwach poznańskim i pomorskim. W Niemczech niema ani jednej szkoły publicznej z polskim językiem wykładowym — w zachodniej Polsce jest 1064 szkół niemieckich. W Niemczech tylko 10 000 dzieci polskich ma zapewnioną, aczkolwiek w stopniu bardzo niedostatecznym, naukę języka polskiego, a przeszło 100 000 dzieci polskiej nie ma jej wcale — w Polsce 63 061 dzieci niemieckich korzystają z całkowitej nauki w swoim ojczystym języku.

Cóż na to pp. Spickermann, Ulta i ich towarzysze!”

Tyle p. Kierski. „Skargi” Niemców w Polsce przychodzą jakoby „zamówione”.

Wygląda tak jakoby im w Polsce kazano wołać i krzyknąć „trzymajcie złodzieja”.

W jakim celu? Domyślić się przecież łatwo! O.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską”!

Przegląd polityczny.

Polska.

Po zgonie Hardinga.

Warszawa. (AW.) Niezwłocznie po nadejściu wiadomości o śmierci prez. Hardinga udał się min. Seyda z towarzyszytwe dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Przeździeckiego do poselstwa amerykańskiego i złożył na ręce posła Stanów Zjednoczonych Gibsona w imieniu rządu polskiego wyrazy współczucia z powodu straty, jaką poniosły Stany Zjednoczone.

Następnie min. Seyda przybył do Sejmu i zawiadomił wicemarszałka Moraczewskiego o śmierci Hardinga. Wicemarszałek Moraczewski niebawem zakomunikował tę wiadomość Sejmowi i wygłosił przytem

krótkie wspomnienie, poświęcone osobie i zasługom Hardinga. Izba wysłuchała stojąc tego przemówienia.

Dzienniki warszawskie omawiają działalność Hardinga i podkreślają specjalnie życzliwe usposobienie Zmarłego dla Polski, które m. in. wyraziło się w niezwłocznym uznaniu przez Stany Zjednoczone decyzji Rady Ambasadorów co do granic wschodnich Rzeczypospolitej. Równocześnie wyrażają pisma przypuszczenie, że ze śmiercią Hardinga może nastąpić zwrot w polityce nieinterwencji Stanów Zjedn. w sprawach europejskich.

Warszawa. (Pat.) Na skutek zgonu prezydenta Hardinga wystosowane zostały następujące depesze:

Do wiceprezydenta St. Zjednoczonych Ameryki Północnej Coolidge. Głęboko przejęty strasznym ciosem, który spotkał naród amerykański, przez zgon prezydenta, proszę W. Ekselencję przyjąć w moim imieniu oraz imieniu całej Polski najszczerze wyrazy prawdziwego współczucia. Uprzejmie proszę o wyrażenie p. Hardingowej mego głębokiego żalu z powodu straty, którą było jej danem ponieść. (—) Wojciechowski.

Do wiceprezydenta St. Zjedn. Ameryki Północnej p. Coolidge. Głęboko dotknięty wiadomością o przedwczesnym zgonie prezydenta Hardinga przesyłam W. E. w moim oraz imieniu rządu polskiego, wyrazy głębokiego współczucia. Mogę zapewnić W. E., że ta wielka strata, którą Ameryka poniosła została głęboko dotknięta cała Polska. (—) Wites.

Waszyngton. (Pat.) Wiceprezydent Coolidge złożył przysięgę. Ciało Hardinga będzie pochowane w Mariem. Według orzeczenia lekarzy zgon Hardinga nastąpił z powodu udaru sercowego.

Wykrycie spisku komunistycznego.

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że śledztwo w sprawie zamachów bombowych zostało umieszczone z powodu niewykrycia w innych; — akta sprawy zostały odesłane do prekuratora, który miał wydać rozporządzenie zlikwidowania sprawy.

Do odpowiedzialności sądowej zostali pociągnięci jedynie student, u którego znaleziono materiały wybuchowe i współwłaściciel cukrowni żyd Studnia, oskarżony o przechowywanie 7 bomb w piekarni.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś rano rozeszły się tu pogłoski o wykryciu rozgałęzionego spisku komunistycznego. Aresztowano rozmaitych działaczy komunistycznych, między nimi kilku wojskowych. Natrafiono przytem na ślady akcji terrorystycznej, pozostającej w związku z niedawną aferą bomb komunistycznych.

Sprzedaż węgla górno-śląskiego tylko za marki polskie.

Katowice. (AW.) W sobotę ubiegłą odbyło się w Katowicach posiedzenie konwencji węglowej, która przyjęła za zasadę, że eksport węgla do Niemiec może się odbywać tylko za marki polskie.

Spowoduje to duże zapotrzebowanie waluty polskiej ze strony Niemiec, które sprowadzają z Polski 600—700 tysięcy ton węgla miesięcznie. Dotychczas sprzedawaly za marki polskie węgiel do Niemiec tylko niektóre firmy, jednakże i to odbiło się bardzo dodatnio na kursie marki polskiej, w Katowicach był o wiele wyższy, niż w Berlinie i Gdańsku. W pewnej mierze odgrywają tu rolę ograniczenia walutowe, które uniemożliwiły przerzucanie masowe waluty polskiej z Katowic do Berlina.

Niemcy.

Krwawe zajście w Dyseldorfie.

Berlin, 6. 8. W niedzielę po poł. o godz. 5 tej eksplodował podczas francuskiej parady odwachowej granat ręczny, który poranił 4 żołnierzy francuskich oraz trzech cywilistów. Władza okupacyjna przyaresztowała szefa policji komunalnej w Dyseldorfie i jedną osobę cywilną. Oprócz tego ogłoszono nad Dyseldorfem obostrzony stan oblężenia.

Dyseldorf, 6. 8. O zajściach, które spowodowały nowe sankcje przeciwko Dyseldorfowi donoszą co następuje: W sobotę po potężnym maszerowaniu przez ulicę Königsallee, jedną z głównych ulic, oddział wojska francuskiego z muzyką. Kilkunastu Niemców, prawdopodobnie separatystów, towarzyszyło demonstracyjnie wojsku. Mechanik Rade rzucił w tych Niemców granat ręczny, który spowodował okaleczenie czterech żołnierzy i trzech cywilistów. Sprawcę Francuzi przyaresztowali. Francuzi twierdzą, że Rade przy-

znał się iż należy do organizacji „Jungdeutscher Orden”. Niemcy temu zaprzeczają.

Stanowisko Francji w sprawie odszkodowań niezłomne!

Paryż. (PAT.) Rząd francuski w odpowiedzi na życzenie, wyrażone przez rząd brytyjski, ogłosił dzisiaj odpowiedź francuską na projekt odpowiedzi angielskiej z dnia 12 czerwca i 20 lipca. Rząd francuski uznaje postanowienie najspieszniejszego rozważania sprawy odszkodowań, przypomina jednak o tych wielokrotnych uchybieniach Niemiec, które zmusiły Francję do przedsięwzięcia takich środków, by zgodnie z traktatem zapewniły jej otrzymanie odszkodowań. Okupacja Rury pierwotnie miała na celu pobudzenie Niemiec do wypłaty odszkodowań i nie znalazła żadnego sprzeciwu w Anglii z punktu widzenia prawnego. Dalsza sytuacja została spowodowana złą wolą Niemiec. Ewakuacja terenów okupowanych nastąpić będzie mogła w miarę uiszczenia długów przez Niemcy. Normalny bieg życia ekonomicznego Niemiec podźwignie się sam przez się. Następnie Francja pragnie wyjaśnienia poszczególnych punktów odpowiedzi angielskiej, a mianowicie tego, czy ostateczne i ogólne uregulowanie finansów proponowane przez angielską odpowiedź dotyczy także długów międzysojuszniczych.

Paryż. (PAT.) Na skutek dyskusji w parlamencie angielskim rząd francuski ogłosił tekst odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę niemiecką. W odpowiedzi tej jest powiedziane: Po 4 latach oczekiwania o raz wszelkiego rodzaju usiłowań rząd francuski i belgijski przyszyli do wniosku, że od tej chwili w stosunku do Niemiec należy stosować metody postępowania, które Niemcy stosowali w roku 1871. Rząd angielski jest zdania, że okupacja Rury skończy się niepowodzeniem. Nie podzielamy tego mniemania. Informacje jakie posiadamy dowodzą, że Niemcy szybko ustąpiłoby, gdyby nie powzięli szalonego zamiaru wykorzystania różnicy poglądów między sojusznikami. Jest bezwzględnie pewnym, że gdyby rząd angielski zakomunikował rządowi Rzeszy, że potępia niemiecką politykę rujnowania Niemiec i grożąca całej Europie ruiną, to natychmiast cały układ stosunku powróciłby do normalnego stanu. Rząd francuski uważa, że zaniechanie oporu powinno nastąpić przedewszystkiem, i zanim nastąpi, Niemcy nie powinny otrzymać żadnych ulg, jak to zrobiła Belgia i francuski już oświadczyli. Ustalenie obecnie zdolności płatniczych Niemiec byłoby aktem nierozważnym. W ten sposób w ciągu 10 lat sojusznicy znaleźliby się w obliczu Niemiec tak rozkwitających i potężnych, że żalowałoby, iż zdolności płatnicze ustalone właśnie wtedy kiedy tego zażądały kiedy zdolność ta stała na najniższym poziomie. Nie można zapominać o tym, że w roku 1871 nikt nie stał na przeszkodzie Niemcom w zajęciu wielkiej części terytorium francuskiego i trzymaniu tych części w swym posiadaniu aż do chwili wypłaty odszkodowań, płaconych przez naród, który nota bene nie był stroną napadającą, który w wyniku wojny utracił 2 prowincje. W odniesieniu do Ameryki nota francuska zaznacza, że Francja byłaby bardzo zadawaloną, gdyby delegat amerykański przyjął większy udział w pracach komisji odszkodowawczej.

Berlin. Największą sensacją w dyskusji nad przemówieniem Baldwina w Izbie Gmin w Londynie było wystąpienie Lloyd George'a.

Anglia pozwoliła wkroczyć Francji do Zagłębia Rury — mówił L. G. — i nawet życzyła jej w tem

powodzenia. Gdyby obecnie Anglia miała odstąpić od tej polityki, byłoby to aktem nieuprzejmości względem Francji. Francuska flaga powiewa w zagłębiu i honor Francji jest zaangażowany. Istnieją tylko dwie możliwości — kapitulacja albo katastrofa Niemiec. Rząd angielski musi powiedzieć jasno parlamentowi i narodowi angielskiemu, jaką politykę zamierza stosować w każdej z tych dwu ewentualności.

Gdańsk.

Katastrofa gotówkowa w Gdańsku.

Gdańsk. Kryzys gotówkowy, trwający już od kilku dni, doszedł dziś do punktu kulminacyjnego. Nietylko Bank Rzeszy wstrzymał wszelkie wypłaty, lecz dziś przed południem też i banki prywatne, zasilane gotówką jeszcze do wczoraj, choć bardzo słabo przez „Reichsbank”. Pensje, płacne w dniu 1 bm. zostały tylko po części wypłacone, taksamo też i piątkowa robocizna. Sytuacja jest tak przykra, że trudno jest wymienić średnią sumę walut obcych na marki niemieckie.

Polityka Reichsbanku idzie w tym kierunku, by przez wstrzymanie wypłat w markach niemieckich ograniczyć nietylko zapotrzebowanie walut obcych, lecz zmusić nawet posiadaczy zagranicznych środków płatniczych do pozbywania się ich z braku gotówki niemieckiej. Nie wiadomo, kto zwycięży; na razie sfery bankowe i prywatne nie myślą o likwidowaniu swych zapasów walutowych.

W dniu 3 bm. zwrócił się senat bezskutecznie do Banku Rzeszy w Berlinie z usilną prośbą o przekazanie Gdańskowi pieniędzy. Dziś przed południem senat odbył posiedzenie i zwrócił się jeszcze raz do dyrektorium Banku Rzeszy w sprawie przekazania pieniędzy. Na to nadeszła odpowiedź, że po południu przyleci samolot z 80 miliardami marek. Wobec tego chwilowy brak środków płatniczych zostanie po części załagodzony.

Jeszcze teraz

zamawiać można „Gazetę Olsztynską” na wszystkich pocztach i wprost w ekspedycji. Na pocztach zamawiać należy „Gazetę „mit Nachlieferung“, to znaczy że poczta dostarczy musi numeru od 1-go.

Zdziczałość niemieckich obyczajów.

Pod tytułem: „Der Unfug von Göttingen” pisze gazeta „Germania” nr. 204 mniejwięcej co następuje: We czwartek, dnia 19. lipca było miejsce Göttingen widownią bardzo nieprzyjemnych zdarzeń. Przyjechało dwóch francuskich protestanckich teologów, opatrzone w wazy niemieckie, do Göttingen, aby stąd udać się na zjazd chrześcijańsko-pacyfistyczny do Kopenhagi. W Göttingen chcieli się porozumieć w różnych sprawach z protestancko-niemieckimi teologami. Rozmowy odbyły się u profesora Piepera. I

— Pan jest idealistą — rzekł Cwilecki.

— I przeciwnik arystokracji — dodał zirytowany Mortęski.

— Przeciwnikiem nie jest. Owszem, arystokracja potrzebna tak samo, jak i wszystkie klasy społeczne. Tylko — powinna jechać na mniej narowistym koniu, aby nie tulił uszów na widok opiótków wieśniaczych, te bowiem gęsto zalegają kraj. Przytem ja na naszej tarczy widzę dziury i chciałbym je załatać — ale wielu twierdzi, że — staralby się pozłota. Załatajmy choć dwie na początek: sybarytym i egozim. Dbajmy choć trochę o glebę, na której stoją nasze pałace, i o tych, co nam je stawiali.

— Słowem, arystokracji nie uważa pan za monument społeczny, za odwieczne dzieło i trwałe — zasycał mocno rozdrażniony stary magnat.

Ordynat przycisnął go wzrokiem i rzekł śmiało, tonem wyraźnie już kpiącym:

— Och! czasy pogaństwa minęły. Nie jesteśmy bożkami, dla którychby społeczeństwo paliło kadzidla i pracowało nad pomnikiem chwały. My zapracujemy nań sami, zamiast siedzieć na wysokości pod baldachimem rodowej puchy i wegetować. Piramidy Faraonów są dobre w Egipcie. One nie przywędrują pod nasze stopy, ani też nam nikt podobnych nie wzniesie. Wracam do kółek. Przypuścimy, że nasz włośnianin, delegowany z gminy, na pierwszym posiedzeniu będzie się drapał w głowę i przyglądał panom. Na drugim będzie słuchał, co mówią panowie, aż dojdzie i sam do słów, nikłych z początku, zawsze jednak wypowie, co mu brak, a na to mu się zaradzi. Tym sposobem zacznie nabierać inteligencji, zainteresuje się gospodarstwem i będzie się uczył. Oto nasza dążność. Tymczasem staram się zaledwo o wyrobienie koncepcji.

Mortęski wzruszył ramionami.

— I pan sądzi, że się uda ten program?

— Dołożę starań, aby się udał. Mam poważne poparcie w ministerjum, jeżdżę w tej sprawie do Petersburga i myślę, że potrafię dojść do celu.

wnet przybyło 7—8 studentów z odznakami młodoniemieckiego związku (des jungdeutschen Ordens), czyniąc profesorowi ciężce zarzuty, że przyjął u siebie francuskich studentów. Potem wargnęło do jego pomieszkania około 100 ludzi, żądając natychmiastowego odjazdu Francuzów w przeciągu 5 minut. Protestancki profesor Pieper odpowiedział, że chodzi tylko o rozmowy chrześcijańsko-teologiczne. Na to tłum zakrzyknął: „Wir sind keine Christen, wir sind Deutsche!” (Nie jesteśmy chrześcijanami, jesteśmy Niemcami). I tłum zaczął śpiewać: „Deutschland über alles” i „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen”. Francuscy studenci musieli z odsoniętymi głowami pieśnią się przysłuchiwać. Następnie zmuszono studentów francuskich do zakupienia biletów drugiej klasy, ale nie pozwolono im drugą klasą jechać, lecz musieli się zadowolić czwartą klasą; stojąc musieli jechać aż do Kassel. I jeszcze nie dosyć. W piątek wydał zastępca prokuratora rozporządzenie, że profesor Pieper ma być przyaresztowany, ponieważ ugaszczal u siebie francuskich „szpiegów”. Gazeta „Germania” dodaje jeszcze, że francuscy studenci przyjechali jako przyjaciele protestanckich Niemiec, potępiając okupację zagłębia Rury przez Francuzów.

Tyle „Germania”. Nie powinno zadziwić nikogo zachowanie się niemieckiego ludu wobec Francuzów. Gdy się czyta dzienniki niemieckie, nie wyłączając katolicko-niemieckich, to niemal na każdej stronie można wyczytać podszczuwanie przeciw Francuzów i Polakom. Ze takie głupstwa jak w Göttingen wydarzyć się mogły, jest winna temu przedewszystkiem prasa niemiecka.

KRONIKA.

Olsztyn, 7 sierpnia 1923.

Kalendarz na środę: Cyryjaka.

Wschód słońca o godz. 4.40; zachód o g. 7.34.

— Kartę płatniczą dołączamy, w myśl wczorajszego ogłoszenia, do dzisiejszego numeru z prośbą o natychmiastową wpłatę dopłaty za miesiąc sierpień w wysokości 28 000 mk. Zwracamy jeszcze raz uwagę na to, że Czytelnicy, którzy dopłaty nie nadesłali do dnia 18 bm. nie będą otrzymywali gazety.

— Dotkliwy cios wymierzony został wydawnictwom gazet. Cena za papier gazetowy podskoczyła z 8400 mk. za kilogram na 55 000 mk. a więc 6 i pół razy. W porównaniu do cen przedwojennych podskoczyła cena 275000 razy. Oprócz tego obstrzono warunki płacenia Rządowy pomimo prośb i napominań nie udało się zmienić zdania fabrykantów którzy grozili w razie nieprzyznania cen natychmiastowym strejkim.

— Wnioski o wyjątkowe pozwolenie na zebranie pod gołym niebem należy wysłać do prezesa rejencji.

Z Warmji.

* Gutsztat. Do zaburzeń przyszło tutaj w sobotę przed południem gdy w składzie „Hausfrauenverein” podwyższono cenę masła z 90 na 190 000 mk., a cenę mleka z 8 000 na 16 000 mk. Nagła ta podwyżka wywołała pomiędzy publicznością wielkie rozgoryczenie. Panie sprzedające towar obdarzono najgorszymi wyzwiskami. Skład oblegano przez cały dzień, dopiero późnym wieczorem tłum się rozszedł.

Stary hrabia kręcił się niespokojnie. Wypukłe oczy utkwili w ordynacie i patrzył na niego, jak wódz na szeregowca, który przekroczył prawa pułkowe. Pęki żółtawo siwych włosów nad uszami najeżyły się więcej, nos, niby ostra dzida, i zacięte wazkie usta wyrażały jakąś obrazę.

Ordynat spokojnie wytrzymał karcący wzrok hrabiego, tylko usta drgnęły mu uśmiechem, a nozdrza zaczęły falować.

— Czego on odemnie chce? — myślał.

— Panie hrabio — rzekł głośno — widzę że mój program nie podoba się panu. Czy mogę wiedzieć powód niezadowolenia?

Hrabia Mortęski błysnął białkami oczu.

— Owszem! Oto za prędko bierze się pan do sprawy, będąc — niezupełnie jeszcze obznajmiony. Za prędko — po...

— Po zostaniu prezesem? — podchwycił ironicznie Waldemar. — Więc pan sądzi, że ja przedtem nie interesowałem się sprawami społecznymi i Towarzystwem? Hrabia widocznie ma za nowicjusza?

Tu wtrącił się Cwilecki.

— Nie, nowicjuszem pana nie można nazwać, choćby z przyczyny, że pan jest organizatorem tej instytucji, pan ją inicjował. Kto zna budownictwo, potrafi rysować plany.

Mortęski skarcił towarzysza ostrym wzrokiem. Rzekł z dumą:

— Inicjator! to za mało! Do apostołstwa powołuje się ludzi starszych, szeregienie idei nie należy do — młodzi — za młodych.

Ordynat zaśmiał się.

— Chciał mnie pan nazwać młodzikim? Proszę — najlepiej szczerze? wcale mnie to nie obraża osobliście. Mam pojęcie nie chłopięce, a że wzbudzam ufność, to dowodzi, że mnie wybrano na prezesa i że przedtem zdołałem skłonić nasze koleżki do organizacji Towarzystwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HELENA MNISZEK.

87

TRĘDOWAŻA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Nasz wspinały sztandar samym widokiem nie wypieniła: trzeba z nim pójść między zagony, przytwierdzić lampę do jego szczytu i światło się wytrawie, ulepszać, prostować błędy, a doczekamy się pełnych kłosów. Im kto ma większy sztandar, tem większą może zapalić lampę. Trzeba także przewyciężyć wstręt, panie hrabio. Te cuchnące buty i ostre kapoty zalewają większe obszary, niż my — to trzeba uwzględnić.

Były prezes przeklnął głośno, jakby gorzką pigułkę. Twarz jego nabrła ironicznych linii. Dłonią potarł kolano i przemówił:

— Znałto, znałto pani im okazuje względów. Oni i — my? Jestement, to jakby...

Waldemar przerwał:

— Przepraszam! wiem, co pan odpowie: że oni, to ocean, a my okręty — i że, zapatrzeni w nasze wyniosłe maszty, lekceważymy sobie tę siłę, depcząc po niej bezkarnie. Nieprawda! wszystkie nasze opancerzenia maleją, gdy te fale wezmą na kiel. Wówczas i oliwa, na gwałt wylewana dla złagodzenia, nie na wiele się przyda. Giniemy w tej potędze. Ich jest prawdziwa, nasza fikcyjna. Niekoniecznie bratać się z nimi i wpadać z jednej ostateczności w drugą, jak to czynią sfanatyzowani ludowcy. Ale o nich trzeba dbać i nie mieć wstrętu. Kultura i na punkt estetyczny dużo wpływa, teraz go nie mają, musimy im to wybaczyć. Ja przedewszystkiem widzę w nich ludzi i materiał surowy do wyrobienia.

Z Mazur.

* Ostręda. Na torze Ostręda—Elbląg niedaleko stacji Misswalde wykołcił się pociąg towarowy. Cztery wagony zostały zupełnie zdruzgotane. Straty w ludziach na szczęście nie było.

Z dalszych stron.

* Gdańsk. Zniknął z 600 dolarami. Zatrudniony u pewnego maklera dewizami i efektami uczeń Bernard Wilgorski wysłany został w środę przed południem do pewnego tutejszego banku, gdzie miał oddać 600 dolarów. Wilgorski zginął jednak od tej pory razem z dolarami. Nie zdołano też jeszcze stwierdzić, czy W. uciekł z dolarami, czy też stał się ofiarą zbrodni. W tej sprawie przyjmuje policja kryminalna odpow. doniesienia.

Z Polski.

* Bydgoszcz. Kontrola podróżnych, mianowicie pasażerów jadących w kierunku Gdańska i niemieckiego Śląska odbywa się coraz częściej i ostrzej. Chodzi o wylawianie niepewnych elementów i o utrudnienie szmugla walutowego i towarowego. Niedawno zatrzymano buchalterkę pewnej instytucji, która miała przy sobie wielomilionową sumę i nie umiała podać celu, w jakim i gdzie ją wiezie. Innemu pasażerowi odebrano 7000 papierosów, które przywiózł z Gdańska, nie zaopatrzony w polską banderolę.

* Jabłonowo. (O nowy dzwon dla parafii Ostrowite). Podobnie jak wielu innym parafianom, tak i w parafii Ostrowite pod Jabłonowem zabrano dzwon kościelny na cele wojenne. Obecnie parafianie zbierają fundusze na sprawienie nowego dzwonu. Ostatnio hojniejszą składek złożyła firma Marchlewski i Zawacki z Grudziądza.

Pieśń polskich marynarzy.

(Na nutę: „My pierwsza brygada“).

Żeglarska pieśń to smętna nuta
Która biegnie szybko w dal.
Pośród burz i groźnych fal.
My świata żeglarze,
Polscy marynarze
Wśród fal,
Rzuciliśmy swe życie w dal
Wśród fal, wśród fal.

Nie straszne nam są wichru wycia,
Nie straszne zgrzyty masztów, rej,
Marynarz nie tęskni z ukrycia
Choć serce płacze, ty się śmiejesz.
My świata żeglarze . . .

Walczyliśmy o Polskie morze
W pełni naszych młodych sił
Orzeł nasz w sine przestworze
Wolny, swobodny, wnet się wzbił.
My świata żeglarze . . .

Nie zgnębia nas więcej krzyżaki
Nie darmo chciwi morskich burz,
Nad oceanem polskie znaki,
Ubrane zawsze w blaski zórz.
My świata żeglarze . . .

Rozmaitości.

Ważne dla paskarzy.

W Belgii od 1920—1922 r. udzielono 47 tytułów baronowskich nie licząc tego, iż powiększono w tym samym czasie liczbę o 5 wicehrabiów, o 6 hrabiów i wydano 57 dokumentów szlachectwa.

Amatorowie szumnych tytułów mogą się zatem pocieszyć, gdyż po zniknięciu dworu wiedeńskiego i monachijskiego które chętnie udzielały „zasłużonym” tytułów arystokratycznych, istnieje jeszcze kraj baronów, hrabiów i wicehrabiów, gdzie w tytuły tego rodzaju zaopatrzyć się nie jest zbyt trudno.

Kolonizacja niem. w państwach nadbałtyckich.

Ryski korespondent „Echo de Paris” sygnalizuje w tym dzienniku (z dnia 25. z. m.) niebezpieczeństwo kolonizacji niemieckiej w państwach nadbałtyckich, Łotwie i Estonii.

Kolonizacja ta odbywa się pod płaszczykiem humanitarności w ten sposób, że potomkowie dawnych baronów niemieckich przyjmują rzekomo na czas letni niemieckie dzieci z terytorium Ruhry. Początkowo miało chodzić wyłącznie o dzieci nieletnie, w rzeczywistości jednak są to chłopcy od 13 do 19 roku.

Wysyłką ich zajmuje się niemiecka organizacja „Verein für das Deutschtum im Ausland”, która już podczas wojny zajmowała się kolonizacją niemiecką nad Bałtykiem.

Prasa łotewska i estońska zwraca przy tej sposobności uwagę, że z nadejściem jesieni rządy państw bałtyckich oczywiście nie zmuszą tych dzieci do wyjazdu oraz przypominają, że podczas wojny Niemcy otwarcie postanowili sprowadzić do Łotwy 4 miliony kolonistów niemieckich (po 2 na każdego Łotysa) i zakazać języka łotewskiego w szkołach, licząc, że w ten sposób po 60 latach narodowość łotewska istnieje przestanie.

Kot matka 12 kurcząt.

W miejscowości Springfield w Anglii wydarzył się osobliwy wypadek. Farmer Kinland posadził kwokę na 12 jajkach, kwoka jednak nie chciała na nich siedzieć. Wziął więc jaja i włożywszy je do skrzynki, postawił przy piecu kuchennym, a nakrzywszy je dywanikiem, zapomniał o nich zupełnie. Skrzynka i dywanik zwabił kota, który sobie urządził tam poślanie i prawie ciągle na niem sypiał. Kot po pewnym czasie został zaalarmowany piskiem, jaki wydostawał się z pod dywanika i zaczął miauczeć, co zwaabiło właściciela, który zajrzał do skrzynki i zdumiony zobaczył w niej cały tuzin malutkich świeżo wyklutych kurcząt.

Wapaniały szpital dla zwierząt.

W Kopenhadze istnieje duży szpital dla zwierząt, który posiada sale: operacyjną, opatrunkową, ogólną i . . . separatkę. Pełno w nich pacjentów zwłaszcza z wyższej rasy. Prócz dużych zwierząt domowych jak konie, krowy, świnie itp. widzi się tam sporo «faworytów» zwłaszcza kotów. Pacjenci ci służą również «ogólnemu dobru» cierpienia ich bowiem są rejestrowane, omawiane w dzienniku szpitalnym i w rezultacie są szczeblem dla podniesienia terapii weterynaryjskiej.

Do Szan. Czytelników!

Znany jest każdemu nagły spadek marki, który spowodował we wszystkich gałęziach handlu i przemysłu nietylko niestychany popłoch, lecz grozi także ruiną wielu przedsiębiorstwom.

Najgorzej usytuowane są w obecnych warunkach wydawnictwa gazet, które jak już mieliśmy sposobność kilkakrotnie o tem wspomnieć, o cały miesiąc naprzód meldować muszą pocztą cenę przedpłaty na przyszły miesiąc. W tych czterech tygodniach zajęć mogą na świecie wypadki, które każdą kalkulację zniweczą.

I w tym miesiącu abonament, wobec podwyższenia kilkakrotnie płac pracowników, ceny papieru i innych materiałów potrzebnych do drukowania gazet, jest tak minimalny, jeżeli nie wprost śmieszny (nie wynosi jeszcze ceny jednego jajka), że każdy z naszych Szan. Czytelników uzna ciężkie nasze położenie materialne i pospieszmy nam niezwłocznie z pomocą.

Nie chęć zysku, lecz trudne położenie finansowe zmusza nas do podwyższenia przedpłaty na miesiąc sierpień

na 40.000 marek,

tak że Szan. Czytelnicy dopłacić muszą jeszcze

28.000 marek.

Dziś dodajemy kartę płatniczą (Zahlkarte), na którą prosimy dopłatę oddać na pocztę. Kto ma okazję przyjechać do miasta oddać może dopłatę w ekspedycji Gazety.

Dopłata uskuteczniwna być musi do dnia 15-go bm. Kto z dopłaty się nie ulści, z dniem 18 sierpnia nie będzie odbierał gazety, gdyż ceny za gazety na miesiąc sierpień są określone jako „bez zobowiązania” i każdy Czytelnik albo dopłacić musi, albo nie ma prawa żądać gazety po 18 tym.

Spodziewamy się, że z naszych Szan. Czytelników chętnie każdy i bez wielkich prośb obowiązek swój spełni.

Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”.

Amerka . . . rajem dla robotników.

Z Detroit donoszą: Około 30 000 robotników w zakładzie Forda, którzy posiadają udziały w jego przedsiębiorstwie, otrzymało w tych dniach przeszło milion dolarów dywidendy. Wypłata dywidendy rozpoczęła się w skali 8 procent od dochodów za ostatnie sześć miesięcy.

Wszyscy robotnicy mogą stale powiększać swoje udziały przez dodawanie do ogólnej sumy jednej trzeciej każdej swojej wpłaty, przez co dywidendy swoje zwiększają z każdym rokiem.

Kosztowne rozwody.

Z okazji niedawnego rozwodu syna lorda Ampkile podają dzienniki, że obecnie rozwód kosztuje w Anglii 25 000 funtów. Ze względu na wysoki kurs funta nie radzimy polskim stadlom jechać po rozwód nad Tamizę.

Ojciec 250 dzieci.

Stawę ojca najliczniejszej rodziny posiada eks król Kabarego z Bunyoro. 25 lat temu wygnano czarnego monarchę z państwa jego na wschodnim brzegu jeziora Alberta w Ugadzie. Anglicy przenieśli go wówczas do Seychellów pod pretekstem, że opierał się ich marszowi i spiskował na życie gubernatora. Z 250 dzieci jego królewskiej mości czterdziesty syn jest następcą tronu.

Rzadki rekord.

W jednym z berlińskich dzienników czytamy: Wczoraj około godziny 8-mej hrabia Hohenau wprowadził się jako podnajemca do domu przy Georgenkirchstrasse.

O godzinie 9 tej zakochał się w młodej dziewczynie, zamieszkałej tuż obok.

O godzinie 10 tej zaręczył się.

Następnego ranka rozpoczęła się uroczystość zaręczynowa, jakiej w tym domu zazdrośni sąsiedzi nigdy jeszcze nie widzieli. 100 znajomych przyszłej hrabiny brało w tej uroczystości udział. Kapano się poprostu w szampanie.

Wieczorem o godzinie 6 tej zjawila się policja kryminalna.

O godz. 7 mej zdemaskowano hrabiego jako słu-szarza, nazwiskiem Rausch.

O godz. 8 mej odprowadzono go do więzienia. Wszystko to stało się w ciągu 4 godzin. — Rausch ukradł kasie pożyczkowej w Würzburgu auto ciężarowe, które sprzedał za 200 milionów marek. Pieniądze wydał przy zaręczynach.

Lot aeroplanu bez pilota.

Z Paryżu donoszą że odbył się tu pierwszy lot aeroplanu bez pilota. Aeroplan był sterowany falami elektrycznymi na drodze radiotelegraficznej, które wysyłano z Tours odległego 280 mil od Paryża. Samoleot przybył z Paryża do Tours nie zboczywszy ani razu z drogi.

Potworne ptaki.

Blisze szczegóły projektu kapitania Bearna w sprawie zaprowadzenia stałej komunikacji powietrznej z Indjami przedstawiają się jak następuje: zorganizowaniem komunikacji ma się zająć towarzystwo prywatne przy współudziale państwa, który powinien wzrastać w miarę dalszej rozbudowy linii. Pierwszy statek powietrzny ma mieć 5 milionów metrów sześciennych pojemności. Statek ten będzie obliczony na 130 do 150 pasażerów i 10 tonn przesyłek pocztowych.

Szybkość statku powietrznego ma wynosić do 80 mil na godzinę, przyczem będzie on mógł przebywać przestrzeń od 1500 do 3000 mil bez zatrzymania się. Czas trwania podróży do Indji obliczany jest na 74 godziny. Cena biletu od 70 do 80 funtów szterlingów to znaczy nieco mniej niż cena biletu okrętowego statków pasażerskich. Budowa pierwszego statku powietrznego obliczona jest na 18 miesięcy. Pierwotnie odloty mają się odbywać raz na tydzień. Po trzymiesięcznej próbie dokonywanej z połową przewidzianej liczby pasażerów, odloty będą się odbywały dwa razy w tygodniu, przyczem czynnych będzie 6 statków.

Ruch towarzystw.

Starytarg. Zebranie Kółka roln. na Starytarg i okolicę odbędzie się z powodu przypadającego odpustu Przemien. Pań. na II niedzielę miesiąca, dopiero w niedzielę 19. sierpnia o 4 godz. popoł. na sali p. Kikuta. Uprasza się o liczny udział członków

Zarząd.

Trzciano. Zebranie Kółka rolniczego w Trzcianie odbędzie się w niedzielę, dnia 12-go bm. o godzinie 4-tej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków proszą

Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Drugi konkurs o nagrodę dla członków Towarzystw Młodzieży.

Komisja Organizacyjna Towarzystw Młodzieży Polskiej na Warmji ogłasza niniejszem drugi konkurs na odczyty z dziedziny historii, literatury, nauki i sztuki, do użytku na zebraniach Towarzystw Młodzieży.

Warunki: a) W konkursie mogą brać udział tylko członkowie Towarzystw Młodzieży, opracowując jeden z podanych tematów; b) Prace, pisane czytelnie (błędy nie wykluczają osiągnięcia nagrody) należy oddać prezesom do 20 września br., którzy je do 30 września oddać winni Komisji Organizacyjnej Towarzystw Młodzieży; c) Rozciągłość odczytów nie ma więcej wynosić jak 30 minut czytania, ani też mniej niż 20 min. czytania.

Nagrody: Wyznacza się nagrody po 50 do 100 tysięcy marek, które podniesione będą w stosunku do dalszej dewaluacji. Ilość nagród zależną jest od liczby prac nadesłanych.

Sąd konkursowy stanowią członkowie podpisanej komisji.

Komisja Organizacyjna Tow. Młodz. Polskiej na Warmji.

Zamówienie „Gazety” na sierpień.

Ich bestelle hiermit für den Monat August 1923 die polnische Zeitung.

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 40036 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 40036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 3000 mk., z przesyłką 3050 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Badacza różdżką Philipp - Labiewo (Labiau)

Specjalista dla odszukania żył wodnych i odznaczenia głębokości wedle wypróbowanej metody, objeżdża w połowie sierpnia powiat olsztyński. Zamówienia, względnie zapytania upraszam natychmiast. Kóło meteorowe do dyspozycji.

Majątność Waplewo poszukuje od 1. października 1923

sekretarkę lub sekretarza

do prowadzenia ksiąg gospodarczych. Reflektuje się tylko na osobę rutynowaną. Również potrzebna od 1. 10.

gospodyni-kucharka.

Zgłoszenia piśmiennie nadesłać należy do
Zarządu Majętności Waplewo
p. Gr. Waplitz, Kr. Stuhm Wpr.

Kuczera

doskonale poleconego, mającego szarwarki, przyjmie od 11. 11.
Dem. Mehendorf b. Stuhm.

Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszystkie zioła medycynalne w suszonym stanie po najwyższych cenach dziennych.

St. André, Schwanen-Drogerie
przy moście św. Jana.

Wiązarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie w cenie od 500 do 6000 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Reklamacyji gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben,

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość):

(Ulica i nr.)

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.
w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	22 %
„ „ półrocznem . . .	18 %
„ „ kwartalnym . . .	16 %
„ „ dziennem . . .	14 %

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 500 mk., z przesyłką 550 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

MASZyny do koszenia trawy

z swego składu polecają

Teleph. 674. Grimm & Hinzmann, Olsztyn
Fabrikstr., obok sądu.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Zaproszenia weselne
zawiadomienia
o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i austownie



Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”

Elementarz toruński

egz. po 1500 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego
z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pieniężna, Olsztyn

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

**

**

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji następujące rzeczy:

**

**

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysyki * kleje * suszki * linijki * laki
zeszyty szkolne * bibuły * pióra * piu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *